



JAN BUJAK

LWOWSKA KSIĘGA JUBILEUSZOWA
PIĘĆDZIESIĘCIOLECIA PRACY LITERACKIEJ
JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO

Jubileusz pięćdziesięciolecia pracy literackiej Józefa Ignacego Kraszewskiego w 1879 r. był wydarzeniem kulturalnym o wielkim znaczeniu politycznym dla narodu polskiego. Zmobilizował do działań znaczną część społeczeństwa, niemal wszystkie stowarzyszenia społeczne i organizacje polityczne. Znalazł się w centrum uwagi przywódców państw i rządów europejskich. Z inicjatywą obchodów jubileuszu najpierw wystąpili dziennikarze i księgarze warszawscy. Zaraz po nich wokół jubileuszu zaczęto się krzątać we Lwowie. Z inicjatywy Władysława Bełzy we Lwowie powołano Komitet Jubileuszowy dla wybicia medalu na cześć Kraszewskiego, komitet księgarzy dla bezinteresownego rozprowadzenia wydawnictw jubileuszowych, a sejm galicyjski wystosował oficjalny list do pisarza¹. Stolica Galicji przejściowo brana była pod uwagę jako ewentualne miejsce centralnych uroczystości.

Obok przygotowań do wybicia medalu rozpoczęto pracę nad wydaniem *Księgi* zbiorowej, która miała być II częścią *Księgi* warszawskiej. Główne w niej miejsce

¹ S. Burkot, *O jubileuszu J. I. Kraszewskiego* [w:] *Dziesięciolecie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie 1946—1956*, Zbiór rozpraw i artykułów. Kraków 1957 s. 268—269.

odegrać miała analiza cyklu *Bolesławity*. Zajmowali się tą sprawą Giller, Gregorowicz, Dobrzański, redaktor „Gazety Narodowej” i St. Buszczyński, związany z „Dziennikiem Poznańskim”².

Tę ogólną i niekompletną informację o udziale Lwowa w obchodach jubileuszowych pięćdziesięciolecia pracy literackiej Kraszewskiego uzupełnijmy drobnym epizodem.

W latach 1874—1878 wychodził we Lwowie niezależny, demokratyczny oraz antystańczykowski i antypozytywistyczny tygodnik „Ruch Literacki”. Jego redaktorzy żywo reagowali na współczesne zjawiska literackie, artystyczne, naukowe, społeczne, a nawet polityczne. Siłą rzeczy nie mogli przejść obojętnie obok tak ważnej rocznicy, jak pięćdziesięciolecie pracy literackiej J. I. Kraszewskiego.

Kiedy rozeszła się wieść o zamierzonym wydaniu *Książki jubileuszowej* w Warszawie, Tadeusz Żuliński i Agaton Giller — ówczcześni redaktorzy wspomnianego czasopisma — powzięli myśl wydania dzieła zbiorowego, dopełniającego wydawnictwo warszawskie. Projekt tej publikacji redakcja przedstawiła w artykule wstępnym 11 maja 1878 r.³ Autor artykułu w pełni aprobował przedsięwzięcie warszawskie; wiedział jednak, że ze względów cenzuralnych nie będzie ono mogło dać wszechstronnego i pełnego obrazu zasług jubilata. Dla wypełnienia niezawinionej przez warszawskich wydawców luki Żuliński proponował wydanie jeszcze jednej książki, zbierającej prace o „społecznych, politycznych, religijnych i naukowych” poglądach Kraszewskiego — *Bolesławity* oraz o „Tygodniu” drezdeńskim i „szeregu powieści i obrazków treści politycznej z dziejów ostatnich, jak *Dziecię Starego Miasta, Żyd, Szpieg, Czerwona para, My i oni*”⁴.

Już w kilkanaście dni po opublikowaniu artykułu powołano do życia dwudziestoosobowy komitet redakcyjny⁵, rozesłano sporo listów i skontaktowano się z wieloma osobami, przede wszystkim z samym Kraszewskim. W liście z 9 czerwca 1878 r. Giller przedstawił całą sprawę jubilatowi i zapewnił go, że będzie działać z wielką ostrożnością.

² Tamże s. 268.

³ T. Żuliński, *Z powodu pięćdziesięciolecia jubileuszu J. I. Kraszewskiego*, „Ruch Literacki” 1878 nr 19, s. 289—290.

⁴ Tamże.

⁵ W skład Komitetu Redakcyjnego lwowskiej *Książki jubileuszowej dla Kraszewskiego* weszli: Jan Amborski, Agaton Giller, Platon Kostecki, Erazm Malinowski, Bronisław Radziszewski, Bolesław Spausta, Karol Widman, Władysław Zawadzki, Tadeusz Żuliński, Józef Żuliński, Alojzy Ligęza Niewiarowicz, Zygmunt Węclewski, Antoni Małecki, Edmund Burzyński, Bernard Goldman, Alfred Młocki, Kornel Ujejski, Stefan Buszczyński, Mieczysław Darowski, Władysław Gubrynowicz i Władysław Schmidt. Wspomniany przez Burkota Kazimierz Gregorowicz i Jan Dobrzański przed 9 czerwca 1878 r. nie weszli do Komitetu lub z jakichś względów celowo zostali pominięci w *Odezwie*.

Gdyby przyszło nam wspomnieć fakt, który by Panu mógł być niedogodnym ze względu na stosunki w Królestwie, zgłosimy się do Pana z zapytaniem. Gdybyś Pan miał nadzieję, że Moskale pozwolą Panu na dzień jubileuszu przyjechać do Warszawy, w co ja najmocniej wątpię i jechać nie radziłbym, wtedy *Księgę* naszą wydamy później, to jest po powrocie Pana z Warszawy do Drezna. Jednym słowem, będziemy w ten sposób rzecz prowadzić, żeby mówiąc o Bolesławie, nie przeszkodzić w niczym interesom Pana. Potrzebę wydania *Księgi*, o której mowa wszyscyśmy we Lwowie uznali. Ponieważ zaś chcemy salwować interes Pana, więc już dzisiaj zapytuję, czy Pan masz zamiar i nadzieję powrotu do Królestwa, nadmienając, iż nawet w takim razie, gdybyś Pan nie miał zamiaru powrotu, nie napiszemy nic, co by Pana politycznie mogło wobec najeźdźców⁶ kompromitować. Pod tym względem zachowamy największą ostrożność, ja zaś o każdym artykule, o każdym fakcie w tych artykułach wspomnianym doniosę Panu i o radę zapytam. Sądzę, że wobec postanowienia naszego zachowania najwyższej ostrożności możemy pisać o dziełach Bolesławity i wydać *Księgę*, która będzie drugim tomem *Książki jubileuszowej* w Warszawie, jakkolwiek nie wydrukujemy na tytule, iż jest ona tomem drugim. Nie wiem, jaki tytuł ułoży redakcja, ja proponuję taki: *O pismach i poglądach Bolesławity. Książka ofiarowana w dzień jubileuszu J. I. Kraszewskiego*⁷.

Po zapoznaniu się z całością listu, tutaj cytowanego tylko w najważniejszym fragmencie, Kraszewski prosił Gillera „o wstrzymanie się z książką w »Ruchu« zapowiedzianą” z uwagi na planowany wyjazd do Królestwa „nie dla Jubileuszu, ale dla żony i dzieci (...oraz dla) kompletnie zrujnowanych interesów”⁸.

W przytoczonych słowach Kraszewskiego Giller nie dopatrył się przeszkód dla kontynuowania rozpoczętego dzieła. Wobec tego Komitet ze zdwojoną energią zaczął wypełniać swoje obowiązki. 29 czerwca 1878 r. ogłosił *Odezwę w sprawie książki jubileuszowej dla J. I. Kraszewskiego*⁹. Potem Bolesław Spausta, sekretarz Komitetu Redakcyjnego i dziennikarz wielorako powiązany z socjalistami lwowskimi, rozsyłał osobno drukowane odezwy wraz z listami zapraszającymi do współpracy. Takie listy niewątpliwie otrzymali Józef Bliźniński, komediopisarz i nowelista, Zygmunt Kaczkowski, powieściopisarz i publicysta, oraz Stefan Buszczyński, pisarz polityczny i publicysta, pozostający w bliskich stosunkach z redaktorami „Ruchu Literackiego”. W tej samej sprawie do różnych osób zwracali się także Agaton Giller, Tadeusz Żuliński oraz inni członkowie Komitetu Redakcyjnego. Jakkolwiek nie wszyscy zaproszeni zgodzili się na udział w wydawnictwie jubileuszowym (np. zrezygnował

⁶ W rękopisie niewyraźnie, prawie nieczytelnie napisany wyraz.

⁷ *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego*. Rkps Bibl. Jag. sygn. 6502 k. 513—514.

⁸ Cytuję za Justynem Sokulskim, *Stosunki J. I. Kraszewskiego z Agatonem Gilerem 1876—1887*. Lwów 1912 s. 11.

⁹ *Odezwa* ukazała się w „Ruchu Literackim” 1878 nr 26, a po kilku miesiącach została przedrukowana w „Tygodniu” z 6 X 1878 (nr 58), gdy redaktorstwo objął Miłkołaj Biernacki (Rodoć).

wspomniany Józef Bliziński), to jednak artykuły napływały. Na początku sierpnia 1878 r. kronikarz „Ruchu Literackiego” notował: „Do *Księgi jubileuszowej dla Kraszewskiego*, która ma wyjść we Lwowie, nadesłano już kilka prac zajmujących”¹⁰. Parę miesięcy później lwowski Komitet rozporządzał podobno pokaźną teką materiałów, pomiędzy którymi znajdowały się Tadeusza Żulińskiego *Poglądy Kraszewskiego na emigrację polską* i Agatona Gillera *Pogląd Kraszewskiego na historyków nowej szkoły*¹¹. Ostatecznie *Księga* lwowska się nie ukazała. Jakże były tego przyczyny?

Od samego początku sprzeciwiali się wydaniu *Księgi* Karol Estreicher, wspomniany już Władysław Bełza, a wreszcie stojący za ich plecami sam Kraszewski, który od momentu objęcia redakcji „Ruchu Literackiego” przez Gillera unikał współpracy z tym czasopismem. Z miejsca, bo natychmiast po opublikowaniu artykułu Żulińskiego, Karol Estreicher zaczął mieszać szyki lwowskiemu Komitetowi Redakcyjnemu. Zwracał się do Bełzy w słowach:

Szanowny Panie! Wyczytuję w nr 19 „Ruchu” projekt zapewne redaktora Gillera, aby wydać osobną księgę o działalności Kraszewskiego emigracyjnej, aby pisać o nim jako Bolesławicie i o jego „Rachunkach”, i o Moskalach itd.

Wielki historiograf samobójstwa narodowego z r. 1863 może być wariatem na swój rachunek, ale nie godzi się, aby był denuncjantem na rachunek Kraszewskiego. Jeżeli ten numer „Ruchu” dojdzie rąk Kraszewskiego, wiem z pewnością, że o ile dotąd wyzdrowiał, o tyle niedyskrecja ta „Ruchu” nabawi go choroby.

Najprzód nigdy Kraszewski nie występował w tych pismach jako Kraszewski tylko jako Bolesławita. Nikt nie ma prawa odślaniać go. Jam go umieścił w *Bibliografii*, ale to inna rzecz. Tam figurują gołe tytuły, bez podania osnowy. Kto nie zna osnowy dzieła, ten nie wie, co dzieło zamieszcza. W *Katalogu księgarskim* wszystko uchodzi, ale wiara [!] podawać to w rozbiorach treści.

Wiadomo, że Kraszewski chce wrócić do Warszawy do synów. Unger wyjechał mu nawet powrót [...] ¹², a to jako poddanemu Saskiemu. Denuncjatorstwo Gillera zabija wszystko — i Kraszewskiego wznowiona sprawa emigracyjna zaprze mu drogę, raz na zawsze, powrót [!] do kraju. W sprawach publicznych trzeba umieć mówić w porę, ale też trzeba umieć w porę milczeć. Patriotyzmem dla krzyku, dla rozgłosu, dla pychy osobistej zabijamy sprawę publiczną.

Odzywam się do rozsądku pańskiego, powstrzymaj rozszerzenie się tego głupstwa, tego szpiegostwa i denuncjatorstwa literackiego. Nic niech się nie robi bez wiedzy Kraszewskiego. Niech wprzód na to będzie zezwolenie Kraszewskiego. Wiem, że on nie pozwoli w dzisiejszych jego stosunkach gubić siebie niby przez życzliwość i niby przez patriotów. Zawiadom o tym Kraszewskiego, co ja panu piszę, choćby mu list ten w kopii podał — a jestem pewny, że Kraszewski podzieli moje oburzenie¹³.

¹⁰ *Kronika miejscowa i zamiejscowa*, „Ruch Literacki” 1878 nr 31 s. 78.

¹¹ *List Agatona Gillera do Stefana Buszczyńskiego z 15 X 1878, Korespondencja Stefana Buszczyńskiego*. Rkps Bibl. PAN w Krakowie sygn. 2064, t. 2 k. 658—659.

¹² Opuszczono nie odczytany wyraz.

¹³ *List K. Estreichera do Wł. Bełzy z 15 V 1878 r., Listy do Władysława Bełzy t. 3*. Rkps Bibl. Zakł. Narod. im. Ossol. we Wrocławiu sygn. 12422/I s. 238—242.

Bełza zastosował się do instrukcji otrzymanej z Krakowa. W konsekwencji opozycyjny w stosunku do „Ruchu Literackiego” „Tydzień” skrytykował pomysł wydania *Księgi* we Lwowie. Pisał:

Myśli tej nie możemy pochwalić z dwojakiego względu — raz, że zamiast przysługi można by jubilatowi wyrządzić tym nieprzyjemność, a nawet krzywdę, gdyż trzeba przypuścić, że autor używając pseudonimu, musiał mieć ważne do tego powody i nie upoważnił nikogo do odkrywania tajemnicy. Powtóre, że projektów uczczenia mamy nie za mało, ale za dużo. Nowy projekt wydawnictwa odciągnąłby znowu kilka tysięcy złr., które zamiast być obrócone na powiększenie funduszu jubileuszowego, zmarnowałyby się na papier i druk książek, które i bez tego są w handlu księgarskim¹⁴.

Gdy omówione dotąd prośby, nalegania, krytyka nie odniosły pożądanego skutku, Kraszewski jeszcze raz użył pośrednictwa Estreichera i Bełzy, aby ostatecznie zakończyć sprawę książki, którą chciano wydać, jak określił Kraszewski, „nie w porę”. Prosił więc autora *Bibliografii polskiej* o zaaranżowanie spotkania z przedstawicielem Komitetu lwowskiego i wyjednanie rezygnacji z przedsięwziętego wydawnictwa. Estreicher spełnił to życzenie. Wystosował do Bełzy list zawierający instrukcję o sposobie przeprowadzenia rozmów. W listopadzie 1878 r. doszło do spotkania Bełzy i Tadeusza Żulińskiego. Dialog nie przyniósł pożądanego efektu. Żuliński nie uległ perswazjom. Nie myślał jednak działać wbrew woli autora *Czerwonej pary*. Opisał mu całą sprawę *Księgi* lwowskiej i poprosił o jednoznaczną odpowiedź. Nieoczekiwane pismo wprowadziło Kraszewskiego w zakłopotanie. Miał obawy i pretensje, że jego wcześniejszy list do Estreichera w całości został udostępniony przedstawicielowi Komitetu Redakcyjnego we Lwowie. Dał temu wyraz w słowach skierowanych do Bełzy. Pisał więc:

Dziś list od dr Żulińskiego przykry mi był, bo nie chciałym, aby się obrazili — mieli najlepsze chęci, tylko nie w porę. Wyrażenie w liście Estreich[era], który im cały pokazałście, „skisnie” dotknęło go¹⁵.

W odpowiedzi pisanej 15 listopada 1878 r. Bełza uspokajał Kraszewskiego. Ręczył honorem, że dał odczytać tylko fragment wskazany przez Estreichera. Stanowczo twierdził ponadto, iż Żulińscy nie mają żadnych podstaw do żalu, a „trzeba było zapobiec tej sprawie (... gdyż nie ma) ani jednego (piszącego), co by dobrze i rozumnie mógł o Bolesławie

¹⁴ Anonimowy artykuł bez tytułu w rubryce *Wiadomości z kraju i ze świata*, „Tydzień” 1878 nr 40 (z 2 VI) s. 63.

¹⁵ *List J. I. Kraszewskiego do Władysława Bełzy z 12 XI 1878 r.*, op. cit. s. 359—360.

napisać”¹⁶. Radził więc Kraszewskiemu, aby nie przejmował się reakcją Żulińskich i odpisał im, „iż ci i owi odradzali Panu wydanie tej książki i że przekonali”¹⁷.

Takie postawienie sprawy nie było na rękę autorowi *Szpiega*. Najprawdopodobniej zrezygnował z nieskutecznych usług Estreichera i Bełzy, a udał się po pomoc do zaprzyjaźnionego z Gillerem i Żulińskimi Stefana Buszczyńskiego, któremu niebawem, bo już 21 listopada tego samego roku dziękował „serdecznie za wstrzymanie wydawnictwa”¹⁸.

Dzisiaj, po stu latach, przypominając sprawę drugiego tomu *Księgi jubileuszowej dla Kraszewskiego*, trzeba stwierdzić, że zainicjowana przez redaktorów „Ruchu Literackiego” lwowska próba oddania czci zasłużonemu pisarzowi nie powiodła się, ponieważ miała przypomnieć, ukazać i uwydatnić tę część jego dorobku, która nie była po myśli Rosji, ultramontanów, kolidowała z kursem politycznym stańczyków. Ponadto Kraszewski, który od dłuższego czasu nieufnie odnosił się do Gillera i ludzi z jego otoczenia, dołożył wiele starań, aby *Księga* lwowska nie ujrzała światła dziennego.

A zatem nie brak prenumeratorów, pieniędzy i niedostatek ludzi zdolnych coś wartościowego napisać były powodem zaniechania wydawnictwa, ale osobiste interesy jubilata ściśle splątane z względami politycznymi. One to sprawiły, że na artykuły przedstawiające inicjatywę i koncepcję książki odpowiadano krytyką, a z listami i odezwaniami wzywającymi do autorskiego udziału w pracy zbiorowej niemal równocześnie wysyłano korespondencje przestrzegające przed popieraniem przedsięwzięcia. W dziejach autonomicznej Galicji był to bowiem okres panowania stańczyków, obostrzeń cenzury, mnożących się konfiskat, rewizji, aresztowań, procesów politycznych, wydalania za granicę ludzi podejrzewanych o działalność wywrotową.

¹⁶ *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego*. Rkps Bibl. Jag. sygn. 6487 k. 69.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ *Korespondencja Stefana Buszczyńskiego*. Rkps Bibl. PAN w Krakowie sygn. 2064 t. 2 k. 660—661. Jakkolwiek Kraszewski nie określił w liście, o jakim mówił wydawnictwie, to jednak ze splotu faktów zdaje się wynikać, iż chodziło mu o lwowską *Księgę*. Pośrednim potwierdzeniem takiego mniemania jest jeszcze to, że w 64 numerze „Tygodnia” z 17 XI 1878 r. w rubryce *Wiadomości z kraju i ze świata* pojawiła się następująca wiadomość: „Książka jubileuszowa o Bolesławie, która miała być wydana przez grono jego wielbicieli lwowskich, nie będzie już drukowaną”.